



Jak aborcja godzi w mężczyzn

"Prawdą ogólnie niedostrzeganą jest to, że mężczyźni również mogą i rzeczywiście cierpią pod względem emocjonalnym i duchowym z racji utraty dziecka. Można wręcz stwierdzić, że mężczyźni rzadko kiedy zachęca się do ujawniania swoich uczuć towarzyszących temu przeżyciu: ulgi, żalu, gniewu, czy też urazy."



Istotnym, choć często niedostrzeganym aspektem dyskusji na temat przerywania ciąży jest wpływ, jaki legalna aborcja wywiera na mężczyzn.

Niedawny skandal z udziałem Johna Edwardsa, byłego senatora z Karoliny Północnej oraz kandydata na urząd prezydenta USA były okazją, aby się temu przyjrzeć. Pan Edwards publicznie przyznał się do pozamałżeńskiego związku z Rielle Hunter latem 2008 roku, kilka miesięcy po tym, jak zrezygnował z ubiegania się o prezydenturę. Mimo ujawnienia romansu, nadal długo odmawiał on uznania ojcostwa Quinn, córki pani Hunter, aż do stycznia 2010 roku, kiedy to w końcu oświadczył, że jest ona faktycznie jego dzieckiem.

Były asystent pana Edwardsa opublikował niedawno książkę w pełni ujawniającą jak to, między innymi, Edwards próbował nakłonić panią Hunter do przerwania ciąży. Komentatorka Jill Stanek tak oto zanalizowała tę sytuację:

„Szczęściem, Hunter odparła te nader charakterystyczne naciski, czynione ze strony wyzyskującego seksualnie i nieodpowiedzialnego mężczyzny dla uśmiercenia własnego dziecka. Edwards jest, rzecz jasna, pro-aborcjonistą, co jak widać, świetnie służy interesom samych mężczyzn. Wykazał się on gotowością poświęcenia własnego dziecka dla osiągnięcia doraźnych celów politycznych i osobistych.”

Pozamałżeńskie poczynania pana Edwardsa przypominają nam w jaki sposób legalna aborcja silnie i wyraźnie toruje drogę do akceptowania zdrady małżeńskiej, stanowiąc „przykrywkę” i zachętę dla mężczyzn do przybierania postawy mniejszej odpowiedzialności i poczucia obowiązku za swoje osobiste decyzje. Umożliwia im ona usprawiedliwianie rozwiązłości i działa jak licencja na uprawianie seksu.

Aborcja oddziałuje też na mężczyzn w inne, bardziej bezpośrednie sposoby. Z faktu, że dziennie w USA wykonuje się ponad trzy tysiące zabiegów przerywania ciąży można wnioskować, że każdego dnia około trzy tysiące mężczyzn traci dzięki nim syna lub córkę. Niektórzy z nich mogli zachęcać, lub wręcz wywierać presję na swoje partnerki, aby te dokonały aborcji, inni mogli się temu mocno sprzeciwić, a jeszcze inni mogli nie wiedzieć, że są ojcami, aż było „po wszystkim”.

Prawdą ogólnie niedostrzeganą jest to, że mężczyźni również mogą i rzeczywiście cierpią pod względem emocjonalnym i duchowym z racji utraty dziecka. Można wręcz stwierdzić, że mężczyźni rzadko kiedy zachęca się do ujawniania swoich uczuć towarzyszących temu przeżyciu: ulgi, żalu, gniewu, czy też urazy.

Jak aborcja godzi w mężczyzn

W ostatnich latach, w miarę rozwoju duszpasterstw poaborcyjnych, podobnych do tego, które założyła Rachel Vineyard, wiele kobiet oraz ich mężów lub partnerów zgłosiło się po pomoc w radzeniu sobie z negatywnym oddziaływaniem dokonania zabiegu aborcji. Rośnie też liczba mężczyzn, którzy żalują swojej roli w przerwaniu ciąży i istnieje obecnie sporo stron internetowych zawierających wyznania mężczyzn, którzy w ten sposób utracili dziecko (por. rachelsvineyard.org lub priestsforlife.org).

Wiele z tych wyznań jest przejmujących, obnażających i szczerych aż do bólu. W artykule opublikowanym w 1995 r., Phil McCombs, felietonista *Washington Post* dzieli się swoimi zmaganiem z konsekwencjami aborcji:

Czuję się jak zabójca, co nie znaczy, że obarczam winą, lub uważam innych za zabójców. Tak się po prostu czuję i jakiegokolwiek rozumowe wytłumaczenia nie są w stanie tego zmienić. Nadal odczuwam głęboki smutek po stracie Tomka. To ocean smutku. Z mojej bardzo dawnej przeszłości wraca do mnie szekspirowskie „wszystkich mórz wody zrumienić”. Kiedy latem pojadę na urlop nad rzekę, nie będzie go tam ze mną na mojej starej, drewnianej, motorowej łajbie, której już nie mam za co wodować, ale nie mam też serca by się jej pozbyć. Nie położy się on na trawie obok namiotu i patrząc na rozgwieżdżone niebo nie zapyta: „Tato, a ta jak się nazywa?” Bo dla Tomka zabrakło miejsca na Ziemi.

Inny anonimowy ojciec napisał list, przytoczony poniżej we fragmencie, do swojego zmarłego syna, jako pomoc w procesie pogodzenia i osiągnięcia spokoju wewnętrznego:

Kochany Janie Piotrze! W ubiegły weekend zrobiłem coś, co powinienem był zrobić bardzo dawno temu. Wypowiadałem się z zadanej Ci śmierci przez aborcję. Janku, dziś byłbyś dwudziestoletnim chłopakiem, energicznym, żywym... Łzy znów napływają mi do oczu, tak jak w ubiegłą sobotę... Kiedy nadchodzi jesień i widzę spadające liście, myślę o Tobie Janku, bo też opadłeś z drzewa życia. Mroźną zimą, Janku, śnieg przywołał Twoje wspomnienie: bo jak i ten śnieg, byłeś i jesteś biały i czysty. Wiosną, Janku, będę myślałami z Tobą, bo narodziny wiosny przypominają mi, że i Ty powinieneś się być przyjść na ten świat. Latem, Janku, wyobrażam sobie Twój śmiech. Widzę jak mógłbyś, jako mały chłopiec, biegać i bawić się, drzeć kolana w kolejnych upadkach. Będzie mi Janku brakować tego wszystkiego, co i ja mógłbym zyskać, gdyby Tobie dane było żyć. Mój malutki, Janku Piotrusiu, pozostaje mi tylko prosić Cię o przebaczenie, tak jak to już uczynił Jezus i Bóg. Odpoczywaj synku w ramionach Bożych - Tata

Głębokie bliznowacenie emocjonalne zarówno u mężczyzn, jak i u kobiet, będące skutkiem legalnej aborcji powinno nas wszystkich napawać rosnącym niepokojem i nakłaniać do ustanawiania sprawiedliwszego społeczeństwa, w którym każdy mężczyzna, kobieta i dziecko może liczyć na bezwarunkową ochronę, poszanowanie, radosne przyjęcie i miłość.

Ks. dr Tadeusz Pacholczyk otrzymał doktorat w dziedzinie neurologii (neuroscience) na Uniwersytecie Yale i kontynuował pracę naukową na Harvardzie. Jest on kapłanem Diecezji w Fall River (Massachusetts) oraz Dyrektorem do spraw nauczania i oświaty w Narodowym Katolickim Ośrodku Bioetycznym (National Catholic Bioethics Center) w Filadelfii. Zob. www.ncbcenter.org.

